

# ROZMOWA W PAŁACU

## Aleksander Kwaśniewski nie tylko o polityce.

**SETTE**  
WYWIADY

(nr 5/95)

„A TO JEST Sala Kolumniowa. Tutaj podpisano Układ Warszawski. Proszę jednak spojrzeć na te wspierające kandelabry...» Nie, to nie żaden cicerone. Po pałacu oprowadza nas nowy jego gospodarz, Aleksander Kwaśniewski, były komunista, który dwa miesiące temu zwyciężył o włos (51,7 proc. głosów) z Lechem Wałęsą.

Witajcie w pałacu Radziwiłłów: na zewnątrz jedna z najpiękniejszych ulic Traktu Królewskiego, w środku atmosfera irrealitycznej przeprowadzki: jak przejść z mieszkania o powierzchni 70 m kw. do siedemnastowiecznego pałacu. Ze skrzyń wystają rakietki tenisowe i tomy Encyclopaedia Britannica. Po urlopie — na Wyspach Kanaryjskich — Kwaśniewski rozpoczyna pobyt w pałacu, który przez pięć lat będzie jego domem. Na wyższym piętrze żona Jolanta i 14-letnia córka Ola biorą w posiadanie prywatny apartament: cztery sypialnie, trzy łazienki, kominek, a także małą salę gimnastyczną i kaplicę (odziedziczoną po Wałęsie).

Na pierwszym piętrze biuro prezydenta. Tuż obok Sali Kolumniowej widać, jak Kwaśniewski praktykuje wegetarianizm, właśnie jem. „polskiemu Kennedy'emu» przyczepiono etykietkę starego reżimu. Jego zwycięstwo podzieliło Polskę, również pod względem geograficznym. Na Kwaśniewskiego głosowała przede wszystkim północ (gdzie się urodził) i zachód (najbardziej „zgermanizowana» część kraju). Polska licząca ponad 30 mln mieszkańców, 3 mln bezrobotnych, ma godny zazdrości wskaźnik wzrostu gospodarczego wynoszący 6,5 proc. rocznie. Na fotelu wyższym od niego zasiadł człowiek nowy, a właściwie stary minister ds. sportu w ostatnim rządzie komunistycznym. Kiedy generał Jaruzelski wprowadził stan wojenny, Kwaśniewski był błyskotliwym redaktorem naczelnym SZTANDARU MŁODYCH. A kiedy w 1985 r. reżim zorganizował okrągły stół z „Solidarnością» najbardziej skłonny do dialogu członkiem delegacji rządowej był Kwaśniewski.

Dzisiaj pokonany Wałęsa nazywa go «Kwas». Ale docinkami byłego prezydenta Kwaśniewski się nie przejmuje. Tak jak nie przejmuje się śledztwem w sprawie podatków swej żony (która jest właścicielką przedsiębiorstwa handlu nieruchomościami) lub skandalem związa-

nym z brałem dyplomu: oskarżają go, że oszukał swoich wyborców. «Było to nieporozumienie» — wyjaśnia. — «Brakowało mi tylko pracy magisterskiej z ekonomii». Spadają na niego poważne problemy: po pierwsze, ujawnienie, że niektórzy członkowie obecnej klasy politycznej (łącznie z premierem Oleksym) aż do ubiegłego roku byli powiązani z tajnymi służbami Moskwy; czy Kwaśniewski o tym wiedział? Po drugie, musi on naprawić stosunki z Kościołem, który w listopadowych wyborach poparł Wałęsę, a teraz nie może «Kwasowi» wybaczyć jego antyklerykalizmu i chęci zliberalizowania ustawy antyaborcyjnej.

Niemale problemy. Dzisiaj jednak jest dzień objęcia urzędu i biurko Kwaśniewskiego jest cudownie puste.

**CORRIERE DELLA SERA:** Panie prezydencie, jak minął panu pierwszy dzień w tym pałacu?

**ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI:** Muszę wyznać prawdę. Ten pałac wydał mi się majestatyczny, pusty i przygnębiający.

**C.d.s.:** Na skutek pana raczej skromnego zwycięstwa w społeczeństwie pan zerwał z przeszłością. Krótko mówiąc, im mniej emocji i więcej rozsądku, tym mniej konfliktów i więcej zrozumienia.

**C.d.s.:** Pańscy przeciwnicy przedstawiają pana jako komunistę, który ukrył czerwoną legitymację pod księżeczką czekową...

**A.K.:** Widzi pan, jestem typowym produktem polskiej inteligencji. Wychowałem się w Białogardzie, małym miasteczku w północno-zachodniej Polsce. Mój ojciec lekarz krytycznie odnosił się do systemu ustanowionego przez ZSRR. Jako przedstawiciel wolnego zawodu zapewnił nam przyzwoity poziom życia i odpowiednio wykształcenie. Uczyłem się prywatnie angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Moja matka uczestniczyła w życiu religijnym, ojciec nie. Ale to właśnie on nauczył mnie i moją siostrę szacunku dla religii i najlepszego kodeksu moralnego: dziesięciu przykazań.

**C.d.s.:** Był pan we Włoszech. Jakie ma pan wspomnienia z naszego kraju?

**A.K.:** Zakochałem się w Wenecji, byłem na kongresie Partii Demokratycznej Lewicy, której przywódcą jest D'Alema i odbyłem interesującą

rozmowę z Cossigą. Ale w waszym kraju polityka ma tak szybki bieg, że nie sposób za nią nadążyć.

**C.d.s.:** Kiedy pan będzie mógł spotkać się z papieżem?

**A.K.:** Sprawili mi wielką przyjemność życzenia otrzymane od Jana Pawła II i będę zaszczycony składając mu wrzniętą możliwie jak najszybciej.

**C.d.s.:** Papież jest dobrym przyjacielem pańskiego przeciw-



narodowe niezgodny jest dialog z Kościołem. Powiem papieżowi, że moim kluczowym zadaniem będzie rozwój gospodarczy, stabilizacja społeczna i wprowadzenie Polski do Unii Europejskiej.

**C.d.s.:** Był pan sportowcem, biegał na 100 m w 11,1 sekundy. Czy znajduje pan jeszcze czas na uprawianie sportu?

**A.K.:** Mam nadzieję, że uda mi się jeszcze grać w tenisa, który jest moją wielką pasją. Nawet więźniowie mają godzinny spacer, ale niestety na razie nie mogę sobie pozwolić na taki luksus.

**C.d.s.:** Wałęsa powiedział, że wróci do pracy jako elektryk. Mówi się, że pan również uprawiał ten zawód.

**A.K.:** Tak, w czasie wakacji w 1975 r. przez dwa miesiące pracowałem w kopalni w Kirunie, w Szwecji, za kołem polarnym. Dzięki zarobionym pieniądзом zwiedziłem całą Skandynawię, a następnego roku objechałem sporą część Stanów Zjednoczonych, gdzie prowadziłem samochody *cost to coast* na zlecenie osób, które je kupowały. Bardzo dobry sposób na darmowe podróże.

**C.d.s.:** A jak się czuje pani żona w roli *first lady*?

**A.K.:** Sądzę, że zaangażuję się w działalność społeczną. Jestem przekonana, że gdyby kiedyś zajęła się polityką, zrobiłaby karierę. A poza tym, wejdzmy na drugie piętro. Moja córka i ja oglądamy nowe modny kanie.

Jolanta Kwaśniewska ma 41 lat, jest żoną prezydenta. Poznali się 20 lat temu w Gdańsku, gdzie ona skończyła studia i rozpoczęła karierę w nieruchomościach (na prawdę) prawo. W 1991 r. stworzyła agencję handlu nieruchomościami «Królewski Wilanów». A teraz? «Kocham moją pracę i nie chcę jej porzucić — mówi pani Kwaśniewska. — A zresztą, powiedzcie mi, jak sobie szczerze, pensja mojego męża, wynosząca niespełna 3 tys. zł miesięcznie, nie wystarcza na utrzymanie poziomu życia, jakie wymaga obecne okoliczności».



— wanna z masażem wodnym i kąpiel. Głównym zajęciem Jolanty jest oglądanie jak sarkofag ze stalowymi uchwyłami. Kosztowała 126 tys. zł, dwuletnią roczną pensję botnika. Umywalki i akcesoria mają kształt kielichów kwiatów. *First lady* wrzdycha, rozczarowana domem. «Lepiej nam było na naszych poprzednich 70 metrach kwadratowy. Sprowadź tu meble ze swojej piwnicy, zawieszę kilka obrazów, zobaczę co się da zrobić z tą okropną łazienką».

**C.d.s.:** Na jakiej *first lady* chciałaby się pani wzorować?

**JOLANTA KWAŚNIEWSKA:** Będę wywierać wpływ na moją córkę, jak to robiła Nancy Reagan. Nie mam wzorów, choć pewnie dostrzeżecie cechy niektórych kobiet zrodzonych w tym pałacu. Będę się nimi wzorować. (jp)

**C.d.s.:** Na przykład?

**J.K.:** Jacqueline Kennedy była kobietą z klasą, prawdziwym ambasadorem swego kraju, Barbara Bush ucieleśniała ideę rodziny, Hillary Clinton mimo swoich obecnych potów, dała się poznać z działalności dobroczynnej. Będę się nimi wzorować. (jp)

Wywiad przeprowadził  
**JACEK PALKIEW**